NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, sobota 19 lutego 1921. Nr. 47.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 5 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 120·—, kwart. 350·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 130·—, „ 380·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 135·—, „ 400·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 185·—, „ 550·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 3·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 10. Nadesłane Mk 25·—. Wiersz nonparelowy 1 szp po kronice Mk 35·—, przed kroniką 45 Mk. Wiersz nonp. 1 szp na I. stronie 55 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 100 Mk

Ostrzeżenie przed nową wojną.

Kraków, 18 lutego.

(g) W swojem dziele o konferencyi pokojowej w Paryżu, znany publicysta angielski, dr. E. J. Dillon, omawiając zachowanie się Wilsona w Paryżu, przypomina słowa b. sekr. stanu Lansinga, wypowiedziane w komisyi dla spraw zagranicznych senatu amerykańskiego w chwili wyjazdu Prezydenta do Europy: „Prezydent będzie bronił za stołem obrad pokojowych wolności mórz i ogólnego rozbrojenia. Nadzór nad morzami, twierdzi on, powinien należeć do całego świata". Tymczasem, stwierdza słusznie Dillon, „za stołem obrad pokojowych nie wspomniano o wolności mórz, gdyż zapowiedź wojowniczej obrony Wilsona przyniosła mu telegram z Londynu, że tę propozycyę w każdym razie musi wykreślić ze swego programu, jeżeli nie chce mieć do czynienia z Anglią. I bez walki lub protestu Prezydent ją cofnął.

I zaprawdę. O najrozmaitszych sprawach mówiono w Paryżu, tylko nie o wolności mórz. W. Brytania wojnę wygrała, pozbawiwszy Niemcy na długi szereg lat możności współzawodnictwa ekonomicznego z nią i zapanowawszy niepodzielnie na oceanach. A tego prymatu Anglii nie odważył się zakwestyonować nawet sam Wilson.

Ale w Ameryce nastrój się zmienił. Tam senat i rząd uprawiają już a po objęciu władzy przez Hardinga, tem konsekwentniej uprawiać będą politykę mocarstwową nie przy pomocy pięknych haseł i punktów, lecz — utartym zwyczajem — przy pomocy silnego wojska i jeszcze silniejszej floty. Skoro W. Brytania nie chce się rozbroić i chce sama wszechwładnie panować na morzu, skoro Japonia nie myśli o zredukowaniu swej floty — argumentują w Waszyngtonie — wówczas i my puścimy się na wyścigi a zobaczymy, kto kogo prześcignie.

Wyścigi, jeśli chodzi o zbrojenia, są rzeczą arcyniebezpieczną. Gdy się nadto gromadzi sporo materyału palnego a niesumienna prasa zamiast łagodzić przeciwieństwa, tylko je jątrzy i zaognia, wówczas naprawdę grozi poważne niebezpieczeństwo — nowej wojny.

I zdarzyło się przed kilkoma dniami, że w angielskiem Foreign Office oświadczył to bez obsłonek przedstawicielom prasy amerykańskiej jeden z bardzo wysoko postawionych dyplomatów angielskich. Dziennikarze, w dodatku amerykańscy, niczego taić nie umieją, puścili natychmiast w ruch wszystkie aparaty i wojna — na szpaltach pism amerykańskich i angielskich była już gotową.

Próbowano dementować, osłabiać, ale to mało co pomogło. Sprawa się zaś miała tak: Ambasador angielski w Waszyngtonie, sir Auckland Geddes, jeden z najzdolniejszych dyplomatów brytyjskich, bawi od szeregu tygodni w Europie. Przybył on po zebraniu się ostatniej konferencyi premierów do Paryża, aby poinformować Lloyda Georgea o obecnych nastrojach w polityce amerykańskiej. Oprócz zasadniczej sprawy zbrojeń, powstało między W. Brytanią a Ameryką w ostatnim czasie sporo konfliktów, a to w omówionej już przez nas sprawie anulowania przez Amerykę długów międzysojuszniczych, sprawie aliansu angielsko - japońskiego, nafty w Mezopotamii, rozdziału kabli podwodnych, Tak w Londynie, jak i niemniej w Waszyngtonie, sfery rządowe nie mają wcale zamiaru zaostrzać tych konfliktów, lecz przeciwnie, możliwie ugodowo je załatwić. Boć przecież wojna między dwoma państwami anglo-saskiemi byłaby naprawdę absurdem, nawet gdyby, co jest nieprawdopodobne, po obu stronach Oceanu Atlantyckiego nie chcano czerpać żadnej nauki z ostatniej wojny światowej. Są jednakże w St. Zjednoczonych, stwierdza p. Taft, dawny prezydent Unii, jeden z najwybitniejszych kierowników stronnictwa republikańskiego, „niektóre ugrupowania, hałaśliwe, a nie reprezentujące zdrowej opinii publicznej, które manifestują gorzkie uczucia względem Brytanii".

Mając otóż na względzie niebezpieczeństwa, zagrażające pokojowi między obu narodami z powodu agitacyi tych oto „hałaśliwych ugrupowań", uważał sir Auckland Geddes za stosowne udzielić zebranym u niego dziennikarzom amerykańskim pewnej admonicyi. Po-

Konferencye min. Sapiehy w Londynie.

Londyn. PAT. Havas. Minister spraw zagr. ks. Sapieha na uroczystej audyencyi u króla Jerzego wręczył listy odwołujące go ze stanowiska posła nadzwyczajnego i ministra upełnomocnionego przy rządzie Wielkiej Brytanii. Jak wiadomo, formalności te nie mogły być dokonane w czasie, gdy minister Sapieha otrzymał w roku zeszłym naglące wezwanie objęcia stanowiska ministra spraw zagranicznych. Minister Sapieha cieszy się w Londynie wielką popularnością. Dzienniki londyńskie wyrażają uznanie dla ministra Sapiehy za jego zdrową politykę, nazywając go przytem jednym z najbardziej wybitnych mężów stanu Europy środkowej.

M. Warszawa. (Telefonem). Z Londynu donoszą: Na konferencyi z ministrem spraw zagr. Sapiehą lord Curzon wyraził życzenie zapoznania się ze szczegółami polsko-francuskiego traktatu handlowego.

Londyn. PAT. Ag. Havasa donosi: W wywiadzie z przedstawicielem jednego z dzienników oświadczył minister spraw zagranicznych Sapieha, że Polska jest daleką od uprawiania polityki wojowniczej. Jej żądaniem zawsze było współpracować na rzecz pokoju i trwałej równowagi zarówno jej samej, jak i całej Europy. W związku z tem Polska trzyma się zdala od wszelkich intryg, z jakiejkolwiek strony one pochodzą. Pozatem minister Sapieha przedstawił wielkie trudności gospodarcze Polski, podkreślił zwłaszcza niedostateczne zaopatrywanie w węgiel i tabor kolejowy.

Spotkanie Benesza z Sapiehą nie dało rezultatów.

Paryż. PAT. Havas donosi: Pertinax pisze w „Echo de Paris", że nie powiódł się plan czeskiego ministra spraw zagranicznych dra Benesza w sprawie układu z Polską i Rumunią. Polska z Rumunią tworzy jedną grupę, a Czechy i Jugosławia drugą.

Warszawa. „Gazeta Warszawska" donosi z Paryża pod datą 14 b. m.: „Rozmowa min. Sapiehy z drem Beneszem trwała dość długo, jednak nie wyszła z dziedziny uwag ogólnikowych i nie zagłębiła się w szczegóły stosunków polsko-czeskich. Jak się zdaje dr. Benesz pragnął wyczekać rezultatu podróży min. Sapiehy do Londynu".

Program konferencyi państw sukcesyjnych w Portorose.

Paryż. PAT. „Petit Parisien" donosi: Obrady w Portorose rozpoczną się w dniu 15-tym marca br. Co do programu konferencyi, w której wezmą udział oprócz państw sukcesyjnych także i mocarstwa koalicyjne, przedewszystkiem omawiane będzie przywrócenie stosunków gospodarczych w obszarze naddunajskim, przerwanych skutkiem wypadków politycznych. Pozatem będzie omawiana kwestya kolei, aby uporządkować sprawę rozdziału parku kolejowego, liczącego 300 tysięcy wagonów. Na drugie miejsce przyjdą sprawy pocztowe i telegraficzne, następnie sprawy węglowe, w szczególności rozdział węgla między państwa sukcesyjne, a wreszcie sprawa poprawienia waluty. Konferencya będzie miała na celu polepszenie bytu Austryi, a także ma rozwiązać szereg zagadnień środkowo-europejskich.

Koalicya żąda ogłoszenia kontrpropozycyi niem. przed konferencyą londyńską.

Możliwość nieodbycia konferencyi i załatwienia sprawy odszkodowań przez ultimatum do Niemiec?

Paryż. PAT. Havas. „Journal" donosi, że rządy francuski i angielski zwróciły się do rządu niemieckiego o zakomunikowanie im kontrpropozycyi niemieckich przed zebraniem się konferencyi w Londynie. Dziennik nadmienia, że nie byłoby wcale niespodzianką, gdyby konferencya okazała się zbyteczną z powodu szyderczego charakteru propozycyi niemieckich. W tym ostatnim wypadku sojusznicy zawiadomiliby wspólną notą o swoich decyzyach rząd niemiecki, któremu udzieliliby parodniowego terminu dla zakomunikowania im, czy zastosuje się do ich decyzyi, czy też je odrzuci.

wiedział on, według „Tempsa", co następuje: „Obecna sytuacya jest bardzo poważna. Stwierdzam, że w Londynie i w Anglii wogóle ludzie nie zdają sobie z tego sprawy, że interesy ich związane są z interesami Stanów Zjednoczonych. Z drugiej strony nie wiedzą także niektórzy Amerykanie, czem jest dzisiaj Anglia. Ciągle jeszcze wyobrażają sobie, że jest to Anglia z czasów przed wojną. Każdy z obu tych krajów uniemożliwia spełnienie żądań drugiego. Niepojętem jest, aby dwa te wielkie narody, od których zależą tak ogromne interesy, dały się porwać do rozłamu lub do wojny. A przecież po tej drodze obecnie kroczymy. Wojna angielsko-amerykańska byłaby dla świata katastrofą pierwszorzędną!"

Nic dziwnego, że słowa te rozpętały w krajach anglo-saskich taką burzę. Pod względem jasności i wyrazistości nie pozostawiają one nic do życzenia. A przecie od dyplomaty wymaga się — jest to już przysłowiowe — żeby się „liczył ze słowami", był „zręczny" i z przeciwnikiem obchodził się „w rękawiczkach". Sir Geddes miał jednak odwagę sprawę postawić w należytem świetle, a za to, sądzimy, powinno się nie gromy ciskać nań, lecz być mu wdzięcznym.

Zimny taki tusz od czasu do czasu nie zaszkodzi. Zmusza do zastanowienia i pohamowania się.

Ambasador angielski wraca na swoje stanowisko do Waszyngtonu, donoszą pisma angielskie, ze zgodą rządu brytyjskiego na plan Hardinga zwołania konferencyi międzynarodowej w sprawie zbrojeń i z aprobatą Anglii na zredukowanie swoich zbrojeń flotowych, względ. zrównania floty brytyjskiej z flotą amerykańską. W tej kwestyi jednak musi się Ameryka liczyć również ze stanowiskiem drugiego swego sąsiada, Japonii.

Jaki będzie wynik akcyi w tym kierunku, trudno przewidzieć. Nie ulega bowiem wątpliwości, że imperyalizmom i zaborczości wszystkich tych trzech państw końca niema. Ale z drugiej strony pewnem jest, że bez ogólnego rozbrojenia, bez choćby redukcyi zbrojeń we wszystkich państwach, od wielkich począwszy, o trwałym pokoju marzyć nie podobna i że aż do tego czasu Ligę Narodów uważać się musi za niezdatny zupełnie instrument. Dlatego wziąć sobie muszą do serca wszyscy czynni politycy te oto słowa, które wypowiedział ub. piątku w senacie amerykańskim senator Borah. „Jestem tego zupełnie pewny, że niedojście do skutku umowy między wielkiemi państwami co do kwestyi zbrojeń morskich doprowadzić musi do wojny. Jest to tak pewnem jak to, że noc następuje po dniu. Dlatego chcę wytężyć wszystkie siły, aby doprowadzić do porozumienia w sprawie zbrojeń".

Konflikt między Witosem a Skulskim.

Warszawa. Sprawozdawca sejmowy „Przeglądu Wieczornego" dowiaduje się w kołach lewicy sejmowej, że stosunki pomiędzy p. Witosem a ministrem spraw wewnętrznych, p. Skulskim, doszły do stanu wysokiego naprężenia z powodu sporu w kwestyi obsadzenia województw małopolskich. Pan Witos przeciwstawił się podobno stanowczo planom, powziętym w tym względzie przez p. Skulskiego i zastrzegł sobie wyciągnięcie najdalej idących konsekwencyi w razie nieuwzględnienia jego dezyderatów. Z drugiej strony p. Skulski nie wykazuje bynajmniej chęci poniechania swych planów, wskutek czego sytuacya zaostrza się coraz bardziej i grozi wybuchem przesilenia.

Dalsza dyskusya nad ekspose Witosa.

M. Warszawy. (Telefoem). Jako pierwszy mówca w dyskusyi nad ekspose premiera Witosa, wystąpi na piątkowem posiedzeniu Sejmu pos. Grünbaum w imieniu klubu posłów narodowości żydowskiej.

Zamierzona odpowiedź premiera Witosa na stawiane mu podczas dyskusyi zarzuty, ulegnie zwłoce do wtorku, ponieważ dyskusya na jutrzejszem posiedzeniu nie zostanie zakończona.

Rozpoczęcie rokowań polsko-gdańskich.

Warszawa. PAT. We czwartek 17 b. m. o godz. 5 popołudniu odbyło się w gmachu prezydyum rady ministrów otwarcie rokowań polsko-gdańskich.

Jeszcze o stanowisku Polski wobec restauracyi Habsburgów na Węgrzech.

M. Warszawa. (Telefonem). Sprawa stanowiska Polski wobec powrotu Habsburgów na tron węgierski nie przestaje być tematem roztrząsań w kołach poselskich. Korespondent Wasz dowiaduje się, że pogłoski o stanowisku rządu polskiego przeciw powrotowi Habsburgów są przedwczesne, gdyż czynniki miarodajne uważają tę kwestyę za wewnętrzną sprawę Węgier, do której nie mają prawa się mieszać. Pozatem decyzya co do powrotu Habsburgów na samych Węgrzech została odroczona, wobec czego roztrząsanie jej w Polsce jest nie na czasie. W chwili, kiedy sprawa ta przybierze bardziej realne kształty, rząd polski wystąpi zgodnie z traktatem pokojowym, stanowiskiem sprzymierzeńców i żywotnymi interesami państwa.

Termin plebiscytu na Górnym Śląsku ogłoszony zostanie w przyszłym tygodniu.

Bytom. PAT. Z miarodajnych kół międzysojuszniczych donoszą, że termin głosowania ogłoszony zostanie prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. Komisya skarbowo-budżetowa i administracyjna odbyły wspólne zebranie, na którem przeprowadzono ogólną rozprawę nad organizacyą i zakresem działalności najwyższej izby kontroli państwa. Przyjęto zasadę, wedle której działalność izby ograniczono do kotnroli fakycznej i następczej z wyłączeniem kontroli prewencyjnej, która powinna należeć do rządu. Projekt odesłano do podkomisyi, aby powyższą zasadę opracowała.

Komisya oświatowa i konstytucyjna odbyła wspólne zebranie w przedmiocie projektu ustawy uniwersytetu ruskiego. Rozprawę szczegółową nad artykułem 3 i 5 odroczono do powrotu ministra Sapiehy, którego należy zaprosić na zebranie.

Komisya prawnicza przyjęła projekt ustawy zmieniającej właściwości sądów w Małopolsce. W myśl projektu sprawy do 100 tysięcy marek będą sądzone przez sędziów jednostkowych w sądach okręgowych, sprawy do 10 tysięcy będą sądzone przez sądy powiatowe. Przepisy te mają obowiązywać od 1 kwietnia 1921. Referentem poseł dr. Matakiewicz.

Zamiary b. min. Wojciechowskiego.

M. Warszawa. (Telefonem) Dzisiejszy „Przegl. Wiecz." zaprzecza podanej Wam wczoraj wiadomości, jakoby b. minister Wojciechowski nie został przyjęty do P. S. L. Pan Wojciechowski od dłuższego już czasu jest członkiem tego stronnictwa i zamierza po wkrótce nastąpić mającem zwinięciu inspektoratu administracyjnego przy radzie ministrów, którego jest kierownikiem, porzucić służbę państwową, aby poświęcić się pracy politycznej jako członek P. S. L.

Strejk kolejowy w Warszawie na ukończeniu.

Warszawa. PAT. „Kuryer Warszawski" donosi: Częściowy strejk w warsztatach kolejowych słabnie coraz bardziej. Wczoraj w warsztatach brzeskich dotychczas strejkujących, zgłosiło się do pracy na zasadzie nowego regulaminu 140 robotników, w warsztatach pruszkowskich 60 robotników. Ma się ukazać odezwa związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, nawołująca strejkujących do powrotu do pracy i czekania na wynik akcyi, prowadzonej przez związek w celu poprawy bytu kolejarzy.

Anglia a rewizya traktatu w Sevres.

Londyn. (Tel. Comp.) Polityka angielska odnośnie do sprawy rewizyi traktatu sevrskiego nie jest jeszcze całkiem ustalona. Będzie ona prawdopodobnie zależna od zamiarów gabinetu angielskiego względnie ministerstwa kolonii, które objął Churchill w Mezopotamii.

Paryż. (Tel. wł.) Pertinax pisze w „Echo de Paris", że Venizelosowi udało się raz jeszcze przekonać Lloyd Georga o konieczności utrzymania powiększonego obszaru państwa greckiego. To też, wedle wszelkich danych, Anglia będzie broniła na konferencyi londyńskiej tego stanowiska, aby utrzymać bez zmiany traktat pokojowy w Sevres dopóty, dopóki Turcya nie wypełni swoich zobowiązań. Oznacza to nowy zwrot w polityce angielskiej i odrzucenie postanowień, jakie powzięli w tej sprawie premierowie państw sprzymierzonych na zjeździe w grudniu roku zeszłego. Petrinax zaznacza, że, jeżeli w rzeczywistości w angielskiem Ministerstwie spraw zagranicznych zapadła decyzya utrzymania traktatu w Sevres, to decyzya ta spowoduje niewątpliwie rozbicie się konferencyi londyńskiej.

Przed konferencyą w sprawach wschodnich.

Rzym. PAT. (Tel. Comp.) Konferencya dla spraw wschodnich odbędzie się 21 lutego, zaś 1. marca rozpoczną się rokowania z Niemcami. Minister spraw wewnętrznych hr. Sforza i ambasador w Londynie będą reprezentowali Włochy na konferencyi. Dziś oczekują we Włoszech przyjazdu obu delegacyi tureckich.

Konstantyniopol. PAT. Havas. Donoszą o gorączkowej działalności oraz o potyczkach greckich i tureckich w Anatolii.

Program prac konferencyi Ligi narodów.

Paryż. PAT. Radio. „Presse Francaise" podaje program prac konferencyi Ligi Narodów. Mają być utworzone dwie komisye, z których jedna zajmie się kwestyą odszkodowań, druga ograniczeniem zbrojeń niemieckich. Pozatem będą omawiane następujące sprawy: Zatarg polsko-litewski, ostateczne uznanie wolnego miasta Gdańska, sprawozdanie o międzynarodowym sądzie rozjemczym, sprawa wysp Alandzkich, mniejszości narodowych w Albanii i Finlandyi, tyfusu w Europie wschodniej, powrót jeńców wojennych.

Lord Cecil w opozycyi.

Paryż. (Tel. wł.). „Matin" donosi z Londynu: Lord Cecil opuścił partyę koalicyjną. W liście zaadresowanym do sekretarza partyi unionistycznej w Izbie Gmin, wyjaśnia on, że różnica zdań w wielu sprawach między rządem a nim stale wzrasta, zdecydował się więc przejść do opozycyi, nie zmieniając przytem swych poglądów politycznych.

Propaganda komunistyczna.

Bruksela. PAT. „Nation Belge" donosi w sprawie ostatnich rewizyi, które odbyły się w Paryżu, iż ze skonfiskowanych dokumentów wynika, że planowano na rozkaz z Moskwy w najbliższych tygodniach rozwinąć szeroką działalność w Brukseli i równocześnie w Paryżu, Amsterdamie i Niemczech. Mają nastąpić nowe aresztowania.

Krassin przyjeżdża do Rygi.

M. Warszawa. (Telefonem). Z Rygi donoszą, że w najbliższych dniach przybędzie tam p. Krassin w podróży do Londynu dla porozumienia się z Joffem.

Sprawa not Kriesa.

M. Warszawa (Telefonem.) W związku z wiadomością o zamierzonem przez rząd niemiecki zrzuceniu odpowiedzialności za zapłatę nominalnej wartości za noty Kiesa, w tutejszych kołach finansowych uważają, że wobec posiadania przez rząd polski własnoręcznego pisma b. kanclerza Bethmana-Hollwega poręczającego zapłatę not w markach niemieckich, znaczenie ewentualnej uchwały parlamentu Rzeszy o niezapłaceniu za noty, miałoby bardzo problematyczne znaczenie.

O zasady odbudowy Palestyny.

Oświadczenia L. Brandeisa i Sz. Lewina.

Między syonistami w Europie i w Ameryce istnieje różnica zdań co do najskuteczniejszego sposobu prowadzenia akcyi odbudowy Palestyny i metod jej sfinansowania. Zamieszczamy poniżej oświadczenia dwóch mężów reprezentatywnych, wyjaśniające nam w sposób autorytatywny poglądy obu odłamów światowej organizacyi syonistycznej.

Nowojorski „Der Tug" ogłasza w nrze z 10 stycznia wywiad swego współpracownika z przywódcą syonistów amerykańskich, Louis D. Brandeisem o odbudowie Palestyny i Keren Hajesod. Brandeis oświadczył:

Odbudowa Palestyny.

Odbudowa Palestyny jest jedynem obecnie zadaniem Ameryki i całego świata. Najważniejszą częścią tego zadania jest zalesienie przynajmniej ¼ części kraju a to celem sanacyi i użyźnienia reszty ziemi. Pracy tej muszą dokonać ręce żydowskie; będzie ona miała dla pionierów żydowskich doniosłe znaczenie wychowawcze. Praca ta stanowi doniosły środek aklimatyzacyi i przejścia do pracy na roli.

Odbudowa Palestyny wymaga całej inteligencyi i wszystkich środków, którymi dysponujemy. Rzecz ta jest związana z szeregiem zagadnień, które atoli wszystkie dadzą się rozwiązać. Najważniejsza rzecz, którą każdy syonista, zwłaszcza zaś syonista amerykański może obecnie spełnić, to: przenieść się do Palestyny, by tam żyć i ugruntować swój byt bez wsparć ze strony jakiejkolwiek organizacyi. Żadna organizacya nie odbuduje kraju, ale odbuduje go 10.000 Żydów, którzy mając wypracowane plany przemysłowe, będąc gotowi inwestować w te przedsiębiorstwa swój kapitał, czuwać będą nad tem, by ten pieniądz nie poszedł na marne.

Dotychczasowa praca syonistyczna w Palestynie wzbogaciła tylko Arabów. Żydzi kupili dotychczas mało ziemi, przyczynili się jednak bardzo do podrożenia ceny gruntów. W ciągu ostatnich trzech lat wydali syoniści w Palestynie około 2 miliony dolarów, a niczego tam nie dokonano. Gdybyż bodaj pieniądze były pozostały w rękach żydowskich! Zyskali na tem wyłącznie Arabowie.

Od Arabów musimy się wielu rzeczy nauczyć, w szczególności umiejętności przystosowania się do warunków w kraju. Imigranci przywożą z sobą z Rosyi i Polski zwyczaje, które nie zgadzają się z warunkami miejscowymi. Jedzą np. wiele mięsa, mimo, że klimat wymaga innego pożywienia. Tyberyada np. przepełniona rybami, lecz Żydzi mało dbają o połów ryb. Zamiast zaaklimatyzować się w kraju, zachowują uporczywie swe zwyczaje w tem mniemaniu, że są to zwyczaje żydowskie, mimo że w rzeczywistości są to tylko zwyczaje rosyjskie lub polskie. Żydzi wprowadzili w Palestynie jedynie uprawę winogron, oliwek, migdałów i pomarańcz, lecz jarzyny muszą kupować u Arabów. Dotychczas nie było możliwości podjęcia planowej pracy. Obecnie każda praca musi być przeprowadzona planowo i z uwzględnieniem przyszłości.

Z pieniędzy publicznych

muszą być pokryte koszta zalesienia, nawodnienia, oświaty publicznej itp. wydatki, które cały kraj wzmocnią i wzbogacą, a z których nikt prócz narodu żydowskiego nie będzie miał korzyści. Natomiast przedsiębiorstwa przemysłowe, koleje i inne przedsiębiorstwa, które z czasem zwrócą inwestowany kapitał, a może także dadzą dywidendy, chociaż żaden syonista ich oczekiwać nie powinien, muszą być założone drogą inwestycyi lub pożyczek przez osoby prywatne w bankach zaciągniętych.

Od czasu uchwały z San Remo

nie powinno być więcej różnicy między syonistami a nie-syonistami.

Jest to zagadnienie czysto akademickie lub raczej historyczne. Obecnie istnieją tylko Żydzi, którzy wszyscy razem muszą dopomóc w odbudowie Palestyny, a im więcej Żydów, tem większa nasza siła i tem pewniejsze zwycięstwo. Niech każde miasto, każda gmina żydowska sama zastanowi się nad tem, czem najlepiej przyczynić się może do odbudowy Palestyny: materyałem ludzkim, pieniądzmi, stworzeniem przedsiębiorstw przemysłowych czy też czem innem. Organizacya syonistyczna musi w tej pracy pozostawić pole wolnej inicyatywie. Ona sama może jedynie dawać linie wytyczne i dbać o to, by dwie grupy nie podejmowały niepotrzebnie tej samej pracy. **Palestyna musi się stać ośrodkiem naszej pracy.**

W Londynie przemawiałem za tem, by centralę przeniesiono do Palestyny. W Londynie nie potrzeba biura z 118 urzędnikami. Jeśli oni wszyscy są zdolni i pożyteczni, to potrzeba ich w Palestynie. W Londynie nie można tworzyć planów dla Palestyny; plany te muszą wychodzić z Palestyny, a to zgodnie z lokalnemi potrzebami. Konferencya londyńska zgodziła się na tę zasadę, ale jej dotychczas nie urzeczywistniono.

Zdaje się, że między europejskimi a amerykańskimi syonistami zachodzi zasadnicza różnica w pojmowaniu całego ruchu. W Europie przyzwyczajono się do rządów centralistycznych. Wszystkie dyrektywy nadchodzą z Petrogradu czy Berlina, Paryża czy Wiednia. Ponadto brak wschodnio-europejskim Żydom doświadczenia w sprawach administracyjnych. Nie jest to ich winą; nie dopuszczano ich dotychczas do najważniejszych posad rządowych. Amerykanie są raczej zwolennikami decentralizacyi i żądają tem większej inicyatywy od każdego obywatela z osobna. Dlatego syoniści wschodnio-europejscy chętnie na to patrzą, jeśli w Londynie wielkie biuro kieruje pracą palestyńską. Stanowisko amerykańskie polega atoli na tem, że wszystko co dotyczy bezpośrednio Palestyny, musi być dokonane w Palestynie i przez Palestynę. Powinna ponadto każdemu krajowi być pozostawiona wolna ręka w pracy lokalnej. W Londynie potrzeba jedynie małego komitetu dla pertraktacyi międzynarodowych.

Różnica poglądów Ameryki i Europy dotyczy także sprawy

Keren Hajesod.

Fundusz ten został w Londynie uchwalony nie jako rezultat dobrze przemyślanego i opracowanego planu, lecz jako rezultat sentymentalnych przemówień. U Europejczyków można tą drogą pobudzić fantazyę; dla Ameryki jednak nie jest to żaden plan pracy. Żydzi europejscy, którzy od każdego Żyda żądają dziesięciny („Maaser") czują tylko to, co wypowiadają, ale nie zastanawiają się nad tem, bo wielka część Żydów, w szczególności bogatych, nie odda dziesiątej części mienia. Przywódcy amerykańskiego syonizmu nie mogą przystąpić do swych towarzyszy z żądaniem,

Odczyt K. H. Rostworowskiego

o kwestyi żyd. w Polsce.

Kraków, 18 lutego.

W Kollegium wykładów naukowych wygłosił onegdaj znany autor „Miłosierdzia", p. K. H. Rostworowski, w cyklu prelekcyj o „obecnem położeniu Polski", odczyt o kwestyi żydowskiej.

Prelegent, określiwszy na wstępie kwestyę żyd. w Polsce jako „otwartą ranę na naszem ciele narodowem", spróbował w pierwszej części referatu nakreślić wewnętrzne dzieje tworzenia się i krystalizowania charakteru narodu żydowskiego. „Z upadkiem Bar Kochby, wywodził p. R., runęła ojczyzna żydowska i odtąd zaczyna się dla nas Aryjczyków okres tajemniczości (!) Żydów". Tajemniczem wydaje się prelegentowi żydostwo w epoce średniowiecza. Twierdzi, że dzieje Synhedryonu żydowskiego są od III. w. po Chr. dla świata księgą zamkniętą. (Każdy podręcznik historyi żydowskiej poinformowałby p. R. o „dziejach Sanhedryonu w dyasporze". Red. „N. Dz.").

W dyasporze naród żydowski żył 1) bez dachu nad głową, 2) pozbawiony praw obywatelskich i 3) w powszechnej pogardzie, a dlatego zmuszony był 1) do burzenia domów obcych, 2) do stworzenia ideału międzynarodówki i 3) na prześladowania odpowiedzieć nienawiścią. Żydostwo — wywodził prelegent — wypowiedziało wojnę światu. Wewnątrz żydostwa panują pierwszorzędne cnoty obywatelskie, w stosunku do nie-Żydów, do gojów brak uczciwości.

Świat aryjski musi się bronić. P. R. nawołuje jednak Aryjczyków, aby bronili się tylko przez wyrobienie w sobie samych tych cnót obywatelskich, jakie posiadają Żydzi i zakończył apelem, aby świat aryjski odpowiedział ewangelią miłości i czynu w myśl słów: „miłujcie nieprzyjacioły wasze i czyńcie im tak, jakbyście chcieli, by wam czyniono".

—o-o—

Refleksye.

(Z powodu odczytu p. K. H. Rostworowskiego).

Kraków, 18 lutego.

(is) Odczyt, jaki przedwczoraj wygłosił pan K. H. Rostworowski w Kollegium wykładów naukowych na temat sprawy żydowskiej w Polsce, nasunął mi szereg niewesołych refleksyi. Chciałbym się niemi podzielić z naszymi czytelnikami, nie dlatego, jakoby odczyt ten był przejawem oryginalniejszego sposobu patrzenia na sprawę, lecz głównie dlatego, by zanotować, w jakich mrokach pogrążony jest sposób spoglądania na nas nawet u tak bezsprzecznie światłego przedstawiciela współczesnego polskiego świata literackiego, jakim jest pan Rostworowski.

Lwia część odczytu, t. j. historyczna, choć jednostronną historyozofią grzesząca, w głównych zarysach była jednak trafną, mimo błędów w szczegółach i nadmiernej skłonności do symbolów, zdającej się być charakterystyczną cechą sposobu myślenia prelegenta. Co zaś w odczycie pozostało poza szkicem historycznym, co miało zbliżyć się do aktualności problemu w znaczeniu politycznem, to było tak fragmentaryczne, tak chaotyczne, a co więcej, tak sprzeczne w koncepcyi logicznej, że trudno dotrzeć do treści tego, co prelegent chciał powiedzieć.

Miałem wrażenie, że prelegent sam z sobą nie jest w porządku. Zdawało mi się, że ewangieliczny światopogląd prelegenta, godny bezsprzecznie respektu, walczy i szamota się bezskutecznie z dość głębokimi pokładami „fanatycznej" nienawiści ku Żydowi, bo ona właśnie poprzez mgławicę wyrozumowanego światopoglądu wydobywała się (może wbrew woli prelegenta) tak spontanicznie, tak żywiołowo, że aż czepiała się słów, które w ustach prelegenta dźwięczały jak cierpki zgrzyt i pozwalały się domyśleć, że prelegent powinien może zasadę końcową swego odczytu przedewszystkiem na sobie wyeksperymentować.

Może się mylę. Ale wyrazy, jak „pierwszy lepszy pejsacz", „handełes", „szwindler", nie powinny były wyjść poza zagrodę zębów pana prelegenta, przynajmniej nie w tym górnym, szlachetnym i pełnym miłosierdzia związku,

które z góry jest skazane na niemożliwość realizacyi.

Jest wogóle błędem, jeśli się za zadanie organizacyi syonistycznej uważa mieszanie się w syonistyczną działalność wewnętrzna każdego kraju. Każdy kraj musi pracę swą przeprowadzić wedle miejscowych warunków i okoliczności. Jest rzeczą bardzo niepraktyczną dyktować z Londynu, jak się ma w Ameryce zbierać pieniądze. Syoniści amerykańscy lepiej to wiedzą.

Jest rzeczą niemożliwą z góry ustalić wszystkie szczegóły wybudowy Palestyny. Trzeba do tego bardzo bogatej fantazyi. Jest to żmudna droga pod górę i możemy postępować naprzód tylko krok za krokiem, z wielką energią i silnem postanowieniem. Wszystkie deliberacye o sprawiedliwości społecznej i tym podobnych zasadach partyjnych w syoniźmie, są nieużyteczne. Chleb wypieka się nie wedle zasad socyalistycznego programu, a domów nie buduje się na sposób mi[illegible]rachistyczny. Tego należy dokonać na jednej drodze: na drodze żydowskiej, a droga ta opiewa: pójść wprzód do Palestyny, potem dopiero opracowywać programy.

Amerykańscy syoniści wierzą w amerykańskie metody.

Posiadają większe doświadczenia w administracyi wielkich przedsiębiorstw i w sprawach rządowych. Muszą tak działać, jak im dyktuje rozum i doświadczenie. Byłem bardzo zdziwiony, gdy otrzymałem manifest dotyczący Keren Hajesod bez podpisów Simona i de Lieme'a, którym poruczono nadzór nad finansami organizacyi. To nadaje funduszowi Keren Hajesod piętno osobnej organizacyi. Syonistyczna organizacya amerykańska usiłuje zaprowadzić oszczędność u siebie samej, by móc wszelkie zbędne pieniądze przeznaczyć dla Palestyny. Praca w Palestynie musi być wykonana na dobry sposób businessu.

Dla przywódców syonistycznych w Ameryce jedna rzecz jest jasna. Nie zdołają w Ameryce zebrać pieniędzy, jeśli nie ma pewności, że pieniądze te będą użyte wyłącznie dla celów wybudowy Palestyny.

Także Żydzi innych krajów muszą przyczynić się swoimi środkami. Nie uchodzi polegać wyłącznie na Ameryce. Anglia ma bogatych Żydów na wyspach i w dominius. Francya ma bogatych Żydów. Także inne kraje muszą złożyć swoją część.

Oświadczenie Szmarjahu Lewina.

Bawiący obecnie w Ameryce dr. Szmarjahu Lewin, odpowiada w następnym numerze „Der Tug" na wywody Brandeisa.

Dr. Lewin uważa Keren Hajesod za podstawę całej odbudowy Palestyny. Prywatna inicyatywa znajdzie oczywiście w kraju szerokie pole do pracy, ale kroczyć będzie ona stopniowo za Keren Hajesod. Im skuteczniejszą i wszechstronniejszą będzie praca Keren Hajesod, tem silniej będą przedsiębiorcy prywatni zainteresowani w przedsięwzięciach w Palestynie. Keren Hajesod ma za zadanie odbudować kraj i zwrócić uwagę prywatnych przedsiębiorców na rozmaite możliwości w kraju, jakoteż stworzyć warunki dla tych przedsiębiorstw.

Skoro się akcyę rozdziela na szereg pojedynczych przedsięwzięć, nie tworzy się przez to społeczeństwa; skoro 1000 Żydów modli się, każdy z osobna w swoim domu. nie jest to jeszcze Minjan. Natomiast 10 modlących się razem Żydów tworzy religijną gminę.

Lewin oświadcza dalej, że nie chce dyskutować z Brandeisem o możliwościach przeprowadzenia Keren Hajesod, lecz drogą niezmordowanej pracy chce mu wykazać, że akcya dla Keren Hajesod jest możliwą do przeprowadzenia. Keren Hajesod musi stworzyć fundament pod przyszłą budowę. Założenia fundamentu nie można jednak powierzyć wypadkowi i kaprysowi prywatnych przedsiębiorców. Uczynić to musi cały naród żydowski. Keren Hajesod nie jest osobnem przedsięwzięciem europejskich syonistów, lecz sprawą całego narodu żydowskiego.

W wywiadzie z redaktorem „Morning Journal" powiedział Sz. Lewin: „Zapytuje Pan, co można obecnie zdziałać w Palestynie? Moja odpowiedź brzmi: Pomódz do urzeczywistnienia planu Rutenberga, przeprowadzić zalesienie Palestyny, stworzyć odpowiednie warunki sanitarne, budować porty i domy i zaprowadzić zasadnicze gałęzie przemysłu. Realizacya planu Rutenberga została już zapoczątkowana. Także domy już się buduje. Inż. Kremenecki z Wiednia posłał już do Palestyny liczne maszyny dla fabrykacyi cegieł. Większa połowa potrzebnych na fabrykę cementu 150.000 funtów jest już wpłacona.

Rozmiary przyszłej pracy zależą od rezultatów akcyi Keren Hajesod. Od sukcesów Keren Hajesod zależy także dalsza działalność prywatnej inicyatywy. Przez propagandę na rzecz Keren Hajesod obudzi się także wśród Żydów poczucie obowiązku wobec Palestyny. Niechaj Ameryka wie, że sukces Keren Hajesod w Europie można uważać za pewny".

Poseł Ormsby Gore na czele departamentu Middle East.

Londyn. (Tel. wł.) Przed kilku dniami nastąpiła już oficyalna nominacya lorda Churchilla na ministra kolonii w miejsce dotychczasowego ministra lorda Milnera. Jak już donieśliśmy, mają angielskie obszary mandatowe, m. i. Palestyna i Mezopotamia podlegać odtąd brytyjskiemu Urzędowi kolonialnemu. W ostatnim czasie powstał projekt, wydający się być bliskim realizacyi, aby dla kierownictwa polityki odnośnie do całego kompleksu krajów od Egiptu do Mezopotamii utworzyć rodzaj nowego ministeryum wzgl. departamentu Middle East. Na czele tego departamentu stanąć ma znany poseł parlamentu angielskiego Ormsby Gore. Jest on w Anglii jednym z najlepszych znawców bliskiego Wschodu. Jako taki okazywał zawsze wielkie zrozumienie dla syonizmu. Ormsby Gore był także obok Balfoura, jednym z inicyatorów prosyońskiej polityki Anglii. Jest on też bardzo poważany w kołach arabskich.

Francya a syonizm.

Tunis. (Ż. B. K.) U nowego prezydenta francuskiego Tunisu przedstawiła się deputacya syonistów Tunisu, która powitała nowego prezydenta w imieniu federacyi syońskiej. W pisemnym adresie wyrażono podziękowanie rządowi francuskiemu za jego zgodę na uchwałę w San Remo. W adresie powiedziane jest dalej, że syoniści w Tunisie spodziewają się, iż rząd francuski okaże swą wielkoduszność w sprawie odbudowy narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie.

W bardzo serdecznej mowie podziękował prezydent przedstawicielom syońskim i oświadczył, że syonizm ze swymi wielkimi i pięknymi ideałami pewny być może poparcia ze strony Francyi. On osobiście gotów jest popierać syonizm wszystkiemi swemi siłami.

Emir Fejzal protestuje przeciw mandatowi angielskiemu w Palestynie.

Londyn. (Tel. wł.) Emir Fejzal wysłał do rządu angielskiego protest przeciwko mandatowi angielskiemu w Palestynie. Motywuje on swój protest tem, że król Hedżasu nie ratyfikował traktatu wersalskiego i że postanowienia ogłoszonego właśnie mandatu nie zgadzają się z przyrzeczeniem rządu angielskiego, złożonem wobec króla Husseina. Król Arabów żąda, aby Anglia pomogła mu do zorganizowania własnego rządu arabskiego z przyboczną radą angielską, która będzie odpowiedzialną za obronę granic i bezpieczeństwo wewnętrzne oraz gwarantować będzie polityczne i ekonomiczne interesy W. Brytanii. Przytem Arabowie pragną otrzymać od Anglii pożyczkę państwową, mającą być zabezpieczoną naturalnemi bogactwami Mezopotamii.

jakie mu dał wyraz pan Rostworowski.

Nie powinny, ale... wyszły, i właśnie dlatego są nad wyraz symptomatyczne. Wyrazy te na misternej kanwie końcowej części odczytu skrzyły się jak perły.

I jeszcze jedno wrażenie odniosłem.

Pan Rostworowski z pochwały godną i tak sympatycznie odbijającą dążnościu ku objektywizmowi nazwał szereg wyobrażeń świata aryjskiego o rzekomej, tajnej, światoburczej organizacyi Żydów — „blagami historycznemi". Zdawało mi się, że z tej przesłanki wyciągnie logiczne konsekwencye i objektywnie, zgodnie z biegiem historyi rozdzieli światła i cienie. Tymczasem pan prelegent niespostrzeżenie dał się unieść falom tego właśnie fanatyzmu, który sam określił jako zgubny.

Na wstępie swego odczytu p. R. wypowiedział zdanie, że Żyd nigdy nie był zaborczym narodowcem. W chwilę jedak później oświadczył z temperamentem: „Żyd na zewnątrz prowadzi walkę na pięści, nie przebierając w środkach, a na wewnątrz hołduje cnocie obywatelskiej i solidarności".

Słusznem było zdanie pierwsze: świadkiem historya Europy. Myśmy nikogo nie gnali na stosy, myśmy nikogo nie gromili, ani w pień nie wycinali.

Nie nasz to obyczaj.

Roli ofenzywnej, jaką nam pan Rostworowski przypisuje, myśmy nigdy nie mieli. Zawsze byliśmy słabszymi, zawsze broniącymi się.

Nie „domy cudze chcemy burzyć", ale o szczyptę praw ludzkich, o poszanowanie naszej godności ludzkiej walczyliśmy i walczymy, bo tych nam świat aryjski wiecznie odmawiał. Pogarda, którą nas, jak przyznał pan prelegent, ścigano pod wpływem fanatyzmu, nie wywołała u nas nienawiści, lecz naodwrót nienawiść, którą nas ścigano, wzbudziła w nas pogardę dla niej — dla nienawiści.

Nie nam przypada miejsce na ławie oskarżonych w obliczu historyi i świata etyki, bo świat aryjski srożej zgrzeszył wobec nas w ciągu dziejów, niż my wobec niego.

Świat aryjski nie znalazł jednak dotąd odwagi, by przystąpić do porachunku z własnem sumieniem wobec nas.

I tem się też tłómaczy, że dotąd gani źdźbło w naszem oku, a belki w własnem nie dojrzy.

Ten sam błąd popełnił i pan prelegent. Gdyby znał istotę naszych dążeń na podstawie naszej kultury i stanął wobec nich jak człowiek nauki, bezstronnie miarę pojęć sprawiedliwości ludzkiej do niej przykładając, a nie mierząc jej nomenklaturą rasową, opartą — jak zawsze w takich wypadkach — na okruchach kultury naszej tendencyjnie dobranych dla wykazania etycznej wyższości jednej rasy nad drugą, doszedłby bezsprzecznie do przekonania, że i my jesteśmy społeczeństwem jak każde inne, pełnem wad i zalet, spostrzegłby, że naszem najkardynalniejszem dążeniem jest pozytywna wola współpracy z całą ludzkością, jako jej równowartościową część, a nie negatywna dążność do walki z ludzkością.

By jednak dojrzeć tę prawdę, trzeba się samemu wyzwolić uczuciowo od zgubnego fanatyzmu, nie wystarczy rozumowo odżegnywać się od niego.

Nie odniósłem wrażenia, aby pan prelegent już był osiągnął to zwycięstwo nad sobą i własnym atawizmem.

I dlatego też choć sam końcowy, ewangieliczny apel pana prelegenta jest nam jako przejaw indywidualnego porywu sympatyczny, to jednak twierdzimy, że zabrakło mu organicznej podbudowy w odczycie, co więcej, że poprzedzony był splotem obraźliwych i krzywdzących, bo historycznie fałszywych, stwierdzeń o naszej istocie i roli naszej wobec świata aryjskiego. W tej mierze prelegent nie wyszedł niestety poza granice nagminnego, zdawkowego, cechowego antysemityzmu.

I dlategoż my musimy miłość wyniosłości, wyrosłą z takich przesłanek, stwierdzeń i pobudek odrzucić.

Nie my siedzimy na ławie oskarżonych.

Niech świat aryjski (skoro już mamy pozostać przy tej przestarzałej terminologii), porachuje się naprzód z własnem sumieniem, niech wejrzy w głąb swych wiekowych, ciężkich grzechów wobec nas, niech przyzna, że był tym młotem, który spłaszczył kowadło żydowskie, a wtedy, bezdźwięczna na razie, miłość słowa, utoruje drogę do miłości prawdy i czynu, której dotąd darmo szukamy w dziejach świata aryjskiego.

DR. ALEKSANDER KOLLER.

O zdrową podstawę szkoły żydowskiej.

II.

Wyzwolenie narodów z pod obcego panowania zabezpieczenie bytu rozprószonym mniejszościom narodowym pod formą terytoryalnej autonomii, oto hasło nowych czasów, a proklamowana suwerenność narodowa musiała przedewszystkiem znaleść swój wyraz w prawie do własnej szkoły narodowej. Nie mogło się też to powszechne spotęgowanie się uczucia narodowego zatrzymać przed najstarszym z narodów i w nadzwyczaj szybkiem tempie syonizm stał się jedyną platformą wszystkiego, co w żydostwie najlepsze i co w niem konsekwentnie myśli, syonizm stał się synonimem żydostwa. A pod wpływem tego spotęgowanego uczucia narodowego rodzi się dążenie do wychowania narodowego, powstaje szkoła żydowska. I dziwnych rzeczy doczekaliśmy się. Oto w Ameryce, w kraju bisunesu, w kraju, gdzie nam nie odmawiają prymitywnych praw do życia własnego, tam, gdzie wychowanie żydowskie nie istniało, bo nawet nasz emigrant małomiasteczkowy myślał tylko o jaknajszybszem zamerykanizowaniu się, tam powstają szkoły żydowskie, tam powstaje ruch hebrajski, tam odbywają się imponujące kongresy hebrajskie. I w innych krajach przez noc powstawały szkoły. Polska kongresowa pokrywa się siecią szkół żydowskich, w stolicy zasymilowanej Galicyi tworzy się poważne centrum szkolnictwa żydowskiego, na Litwie, w zniszczonej pogromami Ukrainie, w Besarabii, w Czerniowcach, we Wiedniu i w londyńskiem Whitechapel, wszędzie powstaje szkoła żydowska. Ale nierówne są sobie te szkoły, nie jednaki ich charakter, bo nie te same przyczyny je stworzyły nie te same cele im przyświecają. Jeżeli we Wiedniu, gdzie szkolnictwo publiczne stoi na tak wysokim poziomie pod każdym względem, powstaje szkoła żydowska, to rozumiemy, że stworzyły ją pewne przyczyny natury zasadniczej, pewne momenty natury ideowej; jeżeli bezpośrednio po wypadkach listopadowych powstaje we Lwowie szkoła żydowska, to i tu główną i jedyną rolę odegrała samowiedza narodowa. Także gimnazya hebrajskie na Litwie, w Łodzi i Białymstoku są wyrazem renesansu żydowskiego, który przeżywamy. Innym natomiast jest charakter olbrzymiej większości szkół żydowskich w Polsce, których liczba przekracza wnet setkę.

Szkoły te są albo własnością osób prywatnych, dla których są one źródłem utrzymania, albo należą do stowarzyszeń bliżej nieokreślonych, albo wreszcie powstały wprost pod egidą miejscowych organizacyi narodowych. Skąd ta wielka liczba szkół żydowskich, jakie miejsce zajmują one w historyi kultury żydowskiej doby najnowszej? Powierzchowny rzut oka mógłby mylny wywołać wniosek, że mamy tu do czynienia z pocieszającym objawem odrodzenia narodowego, ale w rzeczywistości sprawa przedstawia się w zupełnie innem świetle.

Szkoły żydowskie w Polsce kongresowej są w olbrzymiej większości wytworem zewnętrznych konieczności. Przepaść, która dzieliła przed wojną społeczeństwo żydowskie od polskiego, a która podczas wojny i po jej ukończeniu pogłębiła się dzięki niemoralnej agitacyi antysemickiej w prasie, uniemożliwiła dzieciom żydowskim uczęszczanie do szkół polskich. Jedna szkoła polska po drugiej odżydzała się tj. w mniej lub więcej brutalny sposób wyrzucała dzieci żydowskie na bruk i przyczyniała się w ten sposób do stworzenia szkolnictwa żydowskiego. Stąd też charakter większości tych szkół, których podstawą jest nie pozytywny objaw woli społeczeństwa żydowskiego, lecz negatywna postawa czynników obcych. Dlatego też liczba tych szkół żydowskich wcale nie jest objawem pocieszającym, decydującym tu jest bowiem charakter i cel tych szkół, a pod tym względem stan ich jest mniej niż zaduwalniający. Z wyjątkiem kilku szkół z językiem wykładowym hebrajskim przeładowanych wszystkimi możliwymi przedmiotami, reszta to z małymi wyjątkami raczej szkoły dla dzieci żydowskich a nie szkoły żydowskie.

Szkoły żydowskie w Polsce dadzą się podzielić na trzy grupy. Do pierwszej zaliczymy szkoły o wyraźnym kierunku asymilatorskim, gdzie wynaradawia się młodzież żydowską z wolą lub bez woli rodziców. Ze szkół tego typu niektóre postarały się nawet o chrześciańskich kierowników dla dodania sobie większego splendoru. Druga grupa to szkoły, które nazwać można obojętnemi. Uwzględnia się w nich program szkół publicznych i doczepia się 2—3 godzinną naukę języka hebrajskiego lub żydowskiego, zależne od znalezienia jakiegoś nauczyciela do tych przedmiotów. Szkoły tych 2 typów bliżej nas nie obchodzą, są to pewnego rodzaju szkoły wyznaniowe bez wychowania religijnego, bezbarwne, jak bezbarwną jest cała międzynarodowa asymilacya żydowska. Ostatni wreszcie typ reprezentowany dosyć licznie, to szkoły, które wywiesiły sztandar żydowskiego wychowania narodowego.

Myliłby się jednak ktoby sądził, że istnieje wielka różnica między temi szkołami a tamtemi. Abstrahując od wyjątkowych wypadków, w których kierownik obejmuje sprawy szkolne z punkta widzenia prawdziwie narodowego, reszta szkół poza hasłem nic wspólnego z wychowaniem narodowem nie mają. Kierunek narodowo-żydowski tych szkół objawia się w przeznaczeniu pewnej ilości godzin (od 3—12 tygodniowo) dla judaistyki i w obchodzeniu świąt żydowskich. A cała ta judaistyka, to coś dla organizmu szkoły tak obcego, tworzy coś tak luźnie związanego ze szkołą, że gdyby ją pewnego dnia usunięto, w strukturze szkoły nicby się nie zmieniło. Biedna ta judastyka jest za to kozłem ofiarnym szkoły, bo choć każdy się odnosi do niej z wielką czcią, to przecież z westchnieniem konstatuję przytem, że jest ona powodem przeciążenia uczniów, której wyrazem jest pedagogiczna niemożliwość siedmiogodzinnej nauki dziennej. Pozatem w innych przedmiotach szkolnych nie różni się tu szkoła żydowska od szkół polskich. Panuje tu także ta sama pstra mieszanina, przeładowanie planu, leksykalizm i martwa książkowa wiedza. Poprostu mamy tu do czynienia z gorszem wydaniem szkół polskich. Jedna różnica jednakże istnieje. Podczas gdy plany szkół publicznych posiadają jakąś logiczną myśl przewodnią, to szkoły żydowskie jej nie posiadają a jedyny spiritus movens i regulator całej machiny szkolnej to uzyskanie tzw. prawa publiczności, jak to nazywamy w b. Galicyi, a kwalifikacya A lub B jak to nazywa się w byłym zaborze rosyjskim.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd polityczny.

Deklaracya paryskiego ukraińskiego komitetu narodowego.

„Temps" przynosi nast. deklaracyę: Grupa emigrantów ukraińskich w Polsce z Petlurą na czele proklamowała się swego czasu „rządem ukraińskim". Grupę tę internowali Polacy po uznaniu w Rydze rządu sowieckiej Ukrainy. Mimo tych wypadków w ostatnich dniach pewne osoby, podając się za reprezentantów Petlury, rozpoczęły rokowania z finansowemi kołami Europy. Osoby te zamierzają zawrzeć traktaty handlowe w imieniu Ukrainy, przyznawać koncesye, a w następstwie wciągać zagraniczne kapitały do swych awantur.

Komitet narodowy ukraiński, reprezentujący narodowy ruch federalistyczny Ukrainy, pozostający w walce z bolszewikami, a broniący interesy Ukrainy zagranicą, oświadcza formalnie, że żaden traktat hadlowy czy inny zawarty z nieistniejącym rządem nie będzie uznany przez jakąkolwiek legalną władzę Ukrany ani też przez jakąkolwiek organizacyę finansową, przemysłową, handlową czy też przez ziemstwa Ukrainy.

Przyszły sekretarz stanu St. Zjedn.

„Matin" pisze: Dopiero w dniu objęcia rządów przez Hardinga tzn. 4. marca dowie się świat jakie nazwiska wejdą w skład gabinetu amerykańskiego. Dotąd zachowano je dobrze w tajemnicy, z wyjątkiem jednego tylko — najważniejszego — sekretarza Państwa (the secretary of State), pełniącego funkcye prezydenta rady i ministra spraw zagranicznych. Wszystkie dotychczasowe wiadomości potwierdzają, że będzie nim Charles E. Hughes, b. gubernator Nowego Jorku i b. kontrkandydat Wilsona w walce o prezydenturę w r. 1916.

Dziennik paryski nazywa przyszełgo premiera amerykańskiego człowiekiem niezwykłej inteligencyi, poczucia prawnego i doskonałym znawcą prawa i stosunków gospodarczych. On jedyny przewidział w całej pełni powojenny kryzys gospodarczy, tak dla Ameryki przykry w skutkach. Dnia 24. listopada 1916 r. powiedział: Tak, dzisiaj jesteśmy bogaci, gdyż Europa jest biedna. Jest tam 25 milionów ludzi, którzy musieli porzucić pracę dla walki, a którzy z producentów stali się konsumentmi. Ale zaczekajcie aż oni skończą bić się, a zaczną produkować, zaczekajcie aż rozpoczną fabrykacyę po cenie niższej niż my, a zobaczycie co się stanie z waszego handlu, waszego przemysłu, waszych fabryk. Dobrze rachujcie wasze złoto...

Tym P. T. Prenumeratorom, którzy nie uiszczą bezzwłocznie zaległości za luty, wstrzymamy z dniem 25 bm. wysyłkę naszego pisma.

KRONIKA.

Kraków, 18 lutego.

— **Plebiscyt górnośląski.** W dniu 15. lutego br. odbyło się w magistracie pod przewodnictwem dyrektora Banku małopolskiego dra Baudy posiedzenie reprezentantów instytucyj bankowych i kantorów, na którem uchwalono jednogłośnie, że od dnia 17. lutego br. instytucye te pobierać będą na cele akcyi plebiscytowej od wszelkich transakcyi giełdowych pół pro mille, zaś od innych transakcyi i czynności bankowych datki dobrowolne. Uzbierane w ten sposób datki pieniężne odsyłane będą do Banku Związku spółek zarobkowych, Rynek gł. 19. Dla publiczności wszystkie banki krakowskie pootwierały u siebie osobne konta, przeto nietylko Bank Związku spółek zarobkowych lecz wszystkie banki przyjmować będą składki. Nazwiska ofiarodawców zamieszczać będą miejscowe dzienniki.

•

W dniu 16 lutego br. odbyło się w magistracie posiedzenie sekcyi skarbowej obywatelskiego komitetu plebiscytowego pod przewodnictwem inż. dra Czaplickiego, na którem przewodniczący zdał sprawozdanie z dotychczasowej akcyi sekcyi skarbowej — sekretarz komitetu p. Strasik odczytał szereg pism od instytucyi i władz z okręgu województwa krakowskiego, które zawiązały komitety względnie zmieniły charakter dawniejszych komitetów obrony państwa. — Po ożywionej dyskusyi uchwalono na cele plebiscytu urządzić zbiórki uliczne, po teatrach, restauracyach, kiermasz z loteryą fantową. Prezydyum komitetu odniosło się do zarządu tramwaju, aby od biletów tramwajowych od soboty dnia 19 lutego do 26 lutego pobierano na rzecz plebiscytu po 1 marce od biletu, zaś w dniu 27 lutego tj. w niedzielę, aby bilet tramwajowy (niezniżkowy) wynosił 10 mk. Dyrekcya tramwajowa na powyższą prośbę zgodziła się, za co komitet na tej drodze składa serdeczne podziękowanie.

— **Uroczystość śląska w Unwersytecie Jagiellońskim.** Uniwersytet nasz urządza w niedzielę 20 lutego o godzinie 12-tej w południe uroczystość śląską, mającą na celu zaznaczyć gorący udział naszego miasta i naszych najwyższych instytucyi naukowych w sprawie, która w dniach najbliższych wysuwa się na czoło naszych problemów państwowych. Program tej uroczystości jest następujący: 1) Przemówienie Rektora Stanisława Estreichera, 2) Pieśni ludowe górnośląskie: odśpiewa chór „Echo". 3) Wykład Prezesa Akademii Umiejętności Profesora Dra Kazimierza Morawskiego p. t. „Udział Ślązaków w życiu duchowem dawnej Polski". 4) Odczytanie wiersza nagrodzonego pierwszą nagrodą na konkursie ogłoszonym dla młodzieży akademickiej przez Rektorat Uniwersytetu Jagielllońskiego na temat sprawy śląskiej i ogłoszenie nazwiska autora nagrodzonego. (Sąd konkursowy składa się z profesorów Chrzanowskiego, Sinki, Windakiewicza i Kallenbacha), 5) Wykład profesora Nitscha, p. t. „Wrażenia górnośląskie".

Osobnych zaproszeń na uroczystość niedzielną Uniwersytet rozsyłać nie będzie. Publiczność, któraby sobie życzyła wziąć udział w uroczystości, zechce zgłaszać się po bilety w sobotę od godziny 4—6 popołudniu w Sekretaryacie Uniwersytetu (Collegium novum, I. p.)

W fabrykach Górnego Śląska pracują motory o sile 720.000 koni parowych

(Byłe Królestwo Polskie ma tylko 240.000 koni parowych, Galicya ledwie 114.000).

— Otwarcie kuchni akademickiej. W sobotę dn. 19 lutego o godzinie 12-tej w południe odbędzie się poświęcenie i otwarcie Kuchni akademickiej w gmachu „Domu akademickiego" przy ul. Jabłonowskich l. 12. Powstanie kuchni umożliwiła subwencya rządowa, przeznaczona na pomoc dla akademików powracających z wojska. Za pieniądze w ten sposób uzyskane zdołano odnowić lokal, zupełnie zrujnowany przez długoletni pobyt wojska, zakupić sprzęty i przybory, potrzebne do prowadzenia kuchni oraz pewną ilość środków aprowizacyi. Kuchnia ma im dostarczać obiadów posilnych i zdrowych i stosunkowo nie drogich. Obiad ma się składać z 3 dań, a cenę ustalono na razie na dwadzieścia marek. Z obiadów będzie korzystać młodzież Uniwersytetu oraz młodzież z Akademii Sztuk Pięknych, której Rektor Prof. Gałęzowski brał żywy udział w przygotowaniach do otwarcia kuchni. Na razie zamierzonem jest tylko wydawanie obiadów, ale planowanem jest rozszerzenie działalności kuchni w najbliższym czasie na dostarczanie śniadania rannego i kolacyi. Zależy to w znacznej mierze od pomocy ze strony społeczeństwa.

Od niedzieli rozpocznie się wydawanie obiadów.

— **Ze spraw miejskich.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Federowicza posiedzenie Sekcyi ekonomicznej wspólnie z komisyą podgórską i gruntową. Na porządku dziennym znajdował się cały szereg ważnych spraw gospodarczych. Przedewszystkiem uchwalono odstąpić Pocztowej Kasie Oszczędności grunt miejski pod budowę monumentalnego gmachu małopolskiego oddziału P. K. O. u wylotu ulicy Wielopole ku plantom Dietlowskim, na budowę zaś Dyrekcyi Pocztowej oraz domów mieszkalnych dla urzędników pocztowych, grunty na narożniku ulicy Librowszczyzna i Zyblikiewicza, gdzie obecnie pomieszczony jest Zakład czyszczenia miasta. Zakład czyszczenia miasta ma być przeniesiony do nowego pomieszczenia przy ul. Wielickiej Z kolei odstąpiono kuratoryum finansowemu Akademii Górniczej parcelę gminną przy ul. Słonecznej w Dz. XII na prawie budowli pod budowę domu mieszkalnego dla profesorów i słuchaczy Akademii,

W końcu uchwalono linię budowlaną dla ul. Kącik oraz zwinięcie rakarni w Podgórzu.

— **W sprawach internowanych i jeńców w Dąbiu** przyjmuje delegat Żyd. Rady Narodowej w Krakowie przy ul. Stolarskiej 15 I. piętro codziennie od godz. 12½ do 1½ popołudniu. 287

— **Wieczór autorski** młodego poety p. Juliusza Feldhorna odbędzie się we wtorek, 22 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu artystów (pl. św. Ducha).

— **Z teatru „Bagatela"** komunikują nam: Dzisiaj i jutro ostatnie dwa występy Kaz. Kamińskiego. W niedzielę popołudniu „Moralność pani Dulskiej". W poniedziałek najbliższy premiera sztuki nowej, którą będzie „Niezrównany Crichten" Barrie.

— **Operetka Komików.** Z teatru „Nowości" komunikują: Najbliższą premierą w „Nowościach" będzie „Miszka magnat", operetka Szirmaja, w której prym wiodą komicy pp. Czernekówna, Latajner, E. Pilarski oraz Stefan Turski, który w operetce tej wystąpi gościnnie. — W głównych rolach, śpiewanych wystąpią pp. Krajewska i Renim.

— **Z sądu wojskowego.** (Ponowna rozprawa o sprzeniewierzenie. Młodociany przestępca przed sądem). Przed trybunałem sądu wojskowego przy ul. Montelupich zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych por. Izydor Urbanek i plut. Józef Konwerski.

Jak sobie czytelnicy nasi przypominają, został Urbanek dnia 9 grudnia u. r. zasądzony na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok śmierci nastąpił wskutek zastosowania ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 roku, która za sprzeniewierzenie na szkodę skarbu wyżej 2000 Mk przewiduje karę śmierci. Ponieważ jednak nowela z grudnia 1920 r. szkodę podwyższa do 10.000 Mk., przychylił się sąd najwyższy w Warszawie do zażalenia nieważności, wniesionego przez obronę i zarządził ponowne postępowanie, które odbyło się wczoraj pod przewodnictwem majora k. s. dra Gizińskiego.

Urbanek oskarony jest o to, że jako dowódzca plutonu telefonicznego w Dębicy sprzedał aparat telefoniczny (zmiennik) podurzędnikowi pocztowemu Szwoze, wyrządzając przez to skarbowi wojskowemu szkodę niższą od 10.000 Mk. Sprzedaży tej dokonał w porozumieniu z plutonowym Konwerskim, który nadto oskarżonym jest o sprzedaż telefonu zdobytego na bolszewikach innemu funkcyonaryuszowi w Dębicy.

W czasie wczorajszej rozprawy tłómaczył się Urbanek, że aparat telefoniczny wypożyczył, a pieniądze pobrał jako kaucyę. Trybunał jednak nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonego i skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia, degradacyę i wydalenie z wojska. Na taką samą karę zasądzony został i współoskarżony Urbanka, Konwerski.

* * *

Inny trybunał wojskowy w tym samym sądzie rozpatrywał równocześnie sprawę szereg. Józefa Jeżyka, który oskarżony jest również o sprzeniewierzenie. Urodzony w 1902 roku, a więc zaledwie 18 letni ten chłopiec, będąc przydzielonym do dowództwa autokadry Nr. 5 w Krakowie w czasie od października do połowy grudnia u. r. wyrządził skarbowi wojskowemu szkodę 82.000 Mk przez kradzież składowych części automobilowych, jak opon, magnetów i t. d. — Ta sama nowela grudniowa, która uratowała życie Urbankowi, nie pozwoliła prokuratoryi zastosować i w tym wypadku ustawy sierpniowej, albowiem według wspomnianej noweli ustawa sierpniowa stosowaną być może tylko wobec wojskowych liczących conajmniej 20 lat. Jeżyk zaś, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, ma lat 18.

Po przeprowadzeniu rozprawy, skazano Jeżyka za zbrodnię kradzieży z §§ 171, 172, i 173 c na 8 lat ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył ppułk. k. s. dr. Feliks Szafrański.

— **Napad w śródmieściu.** Do dyrekcyi policyi zgłosił się czeladnik piekarski Edward Wędzicha i doniósł, że gdy 16 bm. wracał po godz. 10 wieczór ze swoim bratem do domu, napadło ich na ul. Stolarskiej trzech drabów i dotkliwie ich jakiemś ciężkiem narzędziem pobiło.

— **Sprzeniewierzenie.** Dnia 15 bm. wręczył p. Jan Dębnicki niejakiemu Meinlichowi, restauratorowi z Jasła 147.000 marek, celem oddania kwoty tej jego siostrze Maryi Dębnickiej, zamieszkałej w Jaśle. Meinlich kwoty tej nie doręczył, tłómacząc się, że oddał ją na chwilowe przechowanie kelnerowi z Trzebini Sospoldowi. Ten jednakże pieniądze te sprzeniewierzył. Za zbiegłym Sospoldem policya czyni poszukiwania.

— **Usiłowane samobójstwo aresztantki.** Aresztowano służącą Janinę Ślezak, l. 26, która skradła bieliznę i garderobę wartości kilkunastu tysięcy marek na szkodę swej pracodawczyni Kolczykowej, zamieszkałej na Zwierzyńcu. Aresztowana usiłowała pozbawić się życia przez zażycie trucizny, zdołano ją jednak uratować.

— **Ucieczka z domu rodzicielskiego.** Policyi krakowskiej doniosła Aniela Nanke (ul. Mazowiecka) że jej syn 12-letni Stanisław, uczeń I klasy szkoły wydziałowej w Krakowie, wydalił się z domu 12 bm. i dotychczas nie wrócił.

—o—o—

REPERTUAR TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Przechodzeń".
Sobota: „Przechodzeń".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek: „Bogaty wujaszek".
Sobota: „Bogaty wujaszek".

REPERTUAR TEATRU M. POWSZECHNEGO

Piątek: „Major ułanów".
Sobota: „Romeo i Julia".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Cygańska miłość"
Sobota: „Cygańska miłość".

WYKŁADY W „TOYNBEE-HALI"
(sala „Ezry", ul. Krakowska 41).

Piątek: godz. 8 wiecz.: Dr. Ch. Hilfstein: Hygiena życia codziennego.

Sobota, godz. 4 pop.: Red. dr. Z. Ellenberg: Liga narodów.

Kollegium Wykładów Naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39):

Piątek: Mieczysław Zielenkiewicz: „Wieczór autorski" (Poezye).

Z kraju.

Zdziczenie obyczajów. W warszawskim „Kuryerze Polskim" czytamy: „Dzieją się u nas rzeczy doprawdy straszliwe, a my przechodzimy koło nich obojętnie. Przyzwyczailiśmy się i nie zwracamy już nawet uwagi na panujące u nas zdziczenie obyczajów. I tylko czasem, jakiś jeden fakt oświetla jaskrawo tą otchłań i napełnia serca obywateli głęboką troską o los kraju, w którym podobne rzeczy mogą się dziać.

Oto fakt:

Z ulicy Złotej wyruszył żydowski kondukt żałobny. Na sam widok karawanu i zgromadzonej publiczności zgraja chłopców ze szkół średnich(!) i powszechnych zastąpiła drogę orszakowi, obrzucając zgromadzoną rodzinę karczemnemi obelga-

mi i urządzając kocią muzykę. I uczniowie klas wyższych, wracający ze szkoły, tworzyli zgodny chór, sypały się żarty, hańbiące pamięć zmarłej i świadczące o przerażającem wprost zwyrodnieniu młodego pokolenia.

Widok trumny bynajmniej nie wpłynął na uspokojenie tych przyszłych obywateli, nie było w nich nawet naturalnego uczucia grozy i czci w obliczu śmierci. Pochód przez ulice miasta był prawdziwą torturą dla nieszczęsnej rodziny, n. b. ludzi kulturalnych, zewnętrznym wyglądem i zachowaniem niczem nie rzucających się w oczy; karawan żydowski wystarczał, by każdy mijający nas tramwaj przynosił stek obelg i cyniczne żarty, rzucane już nie przez dzieci, ale przez ludzi dorosłych. Na ulicy Wolność, przed domem, w którym mieści się szkoła powszechna, zgromadzeni uczniowie uprawali zupełnie nieznany mi dotąd sport — plucia na odległość; celem był przechodzący kondukt. Interwencya jakiegoś starszego pana, zdaje się nauczyciela, była bezskuteczną.

Konduktowi towarzyszył bawiący przypadkowo w Warszawie przyjaciel mój, cudzoziemiec, któremu nie mogłem — mimo największych wysiłków, wytłómaczyć dlaczego policya na podobne wybryki nie reaguje.

Przed samą bramą cmentarną wojskowe samochody wprawiały się w robieniu t. z. ósemek — płosząc konie karawanu i obryzgując błotem publiczność — na uwagę zwróconą szoferowi tenże odpowiedział wymyślaniem.

Czy pisma nie powinny napiętnować podobnych — wołających o pomstę, wybryków!"

M. Warszawa. (Telefonem). Z powodu zajścia na pogrzebie żydowskim, o którem pisał wczorajszy „Kuryer Polski", główny Komisaryat policyi w Warszawie wydał wszystkim komisaryatom policyi polecenie, by w razie powtórzenia się podobnych zajść winnych bezzwłocznie aresztowano i wogóle zapobiegano podobnym zajściom, świadczącym o braku kultury i zakłócającym porządek publiczny.

Żydzi a pożyczka państwowa. Lwowski organ endecyi „Słowo Polskie" dowodził niedawno, że „Żydzi pracują nad zrujnowaniem finansów polskich", gdy w lwowskiej „Kasie oszczędności", — według informacyi lwowskiej „Dwugroszówki" — subskrybowali na pożyczkę Odrodzenia zaledwie [illegible]. Otóż sprawozdawca jednego z pism lwowskich chcąc przygwoździć jedno z licznych kłamstw endeckich zebrał u najpoważniejszych lwowskich instytucyi bankowych informacye, które wykazały, że

1) na ogólną sumę subskrypcyi 23 milionów, Żydzi subskrybowali 55 procent.
2) na 9 milionów — 75 proc.
3) na 11 milionów — 80 proc.
4) na 3 miliony — 80 proc.
5) na 20 milionów — 60 proc.

Powyższe zestawienie wykazuje dowodnie, jak kłamliwymi wybiegami posługują się antysemici endecy w swej nagonce na ludność żydowską.

Konferencya dyrektorów JDC. W niedzielę dnia 20 bm. odbędzie się w Warszawie konferencya dyrektorów JDC. wszystkich okręgów w Polsce. Konferencya potrwa cały dzień i będzie poświęcona rozdziałowi funduszów amerykańskich i różnym aktualnym sprawom.

Afera cukrowa w Krakowie, o której Kraków nie wie.

M. Warszawa. (Telefonem) Według doniesienia „Przeglądu Wieczornego" jeden z urzędników krakowskiej komisyi przywozu i wywozu dopuścił się skandalicznego nadużycia władzy urzędowej, udzielając zezwoleń na przywóz z Czechosłowacyi cukru, którego Polska ma podostatkiem zwłaszcza w b. dzielnicy pruskiej, skąd się go nawet eksportuje. Ostatnio przytrzymały władze transport cukru, z którego m. i. gmina miasta Krakowa miała zakupione 20 wagonów. Olbrzymie to nadużycie — pisze dalej „Przegl. Wiecz." — połączone jest z wielkiemi stratami dla skarbu państwa. Przeciw urzędnikowi, który dopuścił się tego nadużycia, rząd wdrożył dochodzenie karne. Ma on podobno stanąć przed sądem doraźnym(?). (O ile to senzacyjne doniesienie pisma warszawskiego odpowiada prawdzie, biedna Małopolska ponownie zostanie pokrzywdzona, gdyż odbierze się jej jedyne prawie źródło zaopatrywania się w cukier. To, że poznańskie cukrownie eksportują cukier do Francyi, nie zastąpi nam tego produktu, którego odtąd nie będzie można nabyć nawet w pasku. — Red. „N. Dz.").

Rozprawa przeciw Parizerbergowi, mordercy urzędnika bankowego Geldbauma, o którego zamordowaniu w zeszłym tygodniu donieśliśmy, odbędzie się w sobotę, 19 bm. o godz. 12 w południe w cywilnym sądzie doraźnym. Parizerbergowi grozi kara śmierci (M).

Ze świata.

Ponowne zajścia we Wiedniu z powodu sztuki Schnitzlera. Donoszą z Wiednia, że na wczorajszem przedstawieniu Schnitzlera „Reigen" w teatrze do Kammerspiele przyszło do gwałtownych demonstracyj przeciwko przedstawieniu. Kilkaset chrześcijańsko-socyalnych wtargnęło na widownię, rzucając cuchnące bomby. Wielu widzów zostało pobitych, pomiędzy nimi także i kobiety. Widownia doznała uszkodzenia.

Jerzy Kaiser, znany poeta niemiecki, który jak swego czasu donieśliśmy, został zaaresztowany pod zarzutem kradzieży i nieprawnego przywłaszczenia sobie cudzej własności, skazany został onegdaj przez sąd w Monachium na jeden rok więzienia, a jego żona na cztery miesiące. Podczas procesu charakterystyczne były zeznania oskarżonego, który oświadczył, że nie uważa on jakoby popełnił coś niemoralnego. Ma on prawo do egzystencyi, nie może sobie dać przeszkadzać w tworzeniu i dlatego pomógł sobie, jak mógł.

Dział gospodarczy.

O finanse państwa. Związek buchalterów w Warszawie rozesłał do posłów sejmowych memoryał, w którym wskazuje, że podatki (a nie pożyczki dobrowolne) winny być podstawą systemu finansowego państwa. Związek prosi posłów o wniesienie do Sejmu projektu ustawy o przymusowym wglądzie przez władze skarbowe do ksiąg handlowych kontrybuentów dla wymiaru podatków bezpośrednich.

Statystyka strejków i lokautów (Mon. P. z 16 b. m.). Rada min. nałożyła na wymienione w rozp. urzędy i władze obowiązek donoszenia Gł. Urzędowi Statyst. sprawozdań o strejkach i lokautach. Zakłady, zatrudniające najmniej 5 pracowników, obowiązane są o wybuchu i zakończeniu strejku (lokautu) zawiadamiać inspektorów pracy.

Rokowania finansowe polsko - francuskie. Rokowania finansowe polsko-francuskie w sprawie traktatu przekazowego przyjęły obrót pomyślny. Wiceminister Rybarski, który te rokowania prowadzi, powraca do Warszawy w sobotę.

Podwyżka opłat monopolowych od importowanego do b. zaboru austryackiego tytoniu. Od 1 marca pobierać się będzie: Od każdego kilograma netto 1) papierosów 1400 marek, 2) cygar i cygaretek 700 marek, 3) innych wyrobów tytoniowych (tytoniu krajanego) i surowca 1200 marek.

Sprzedaż przedmiotów zbytku. Urząd wymiaru należytości w Krakowie komunikuje: Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 2 stycznia 1921 Nr. 10 Dz. Ust. wprowadza w zastosowaniu ustawy z 16 lipca 1920 o sprzedaży przedmiotów zbytku następujące ulgi: 1) Opłaty stemplowe od sprzedaży przedmiotów zbytku uiszcza się — nie jak dotychczas co 10 dni, lecz za każdy ubiegły miesiąc kalendarzowy naraz, a to w ciągu 14 dni następnego miesiąca kalendarzowego. 2) Okres ważności zaświadczenia, uprawniającego do kupna przedmiotów zbytku bez opłaty stemplowej — rozszerzono z 6 miesięcy — **na 1 rok.** 3) Do kupowania przedmiotów zbytku bez opłaty stemplowej u jednego i tego samego sprzedawcy, uprawnia jedno zaświadczenie u tegoż sprzedawcy złożone — przez cały okres ważności zaświadczenia.

Fałszywe 500-koronówki czeskie. W północnych Czechach ukazały się fałszywe 500-koronówki, które nie mają znaków wodnych.

Z giełdy.

Kraków, 17 lutego.

Przy bardzo nielicznych obrotach dalsza zniżka. Kilka transakcyi w Trzebini tłuszczach Ćmielowie po kursie o 50 do 75 punktów jedno kupno Zieleniewskiego po kursie o 200 punktów wyższym od wczorajszego, nie stanowią w niej wyłomu. Najwięcej straciła Trzebinia żelazo (250 punktów), Parowozy N. em. (600 punktów) i Siersza elektryczna III. em. (100 punktów). Stosunkowo silnym jest spadek P. T. H. (85 punktów).

W papierach lokacyjnych i bankowych zupełna stagnacya; kupowano tylko Ziemski Bank Kredyt. po kursie niezmienionym. Również waluty i dewizy bez żadnej zmiany.

Giełda krakowska z dnia 17 lutego 1921 r.

Akcye bankowe:	ofiar.	żądane	tranzakcye
Bank Przemysłowy Mk.	650·—	700·—	
„ Hipoteczny	680·—	740·—	
„ Małopolski	750·—	800·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	700·—	775·—	750·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")	1250·—	1350·—	1325—1275
Handl. Spółka akc. „Impeks"	575·—	625·—	610·—
„Polski Glob" Tow. transportowo-handl.	1900·—	2100·—	2025—2000
Żegluga Polska	925·—	1025·—	
Zieleniewski	7200·—	7700·—	7500·—
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów I em	5200·—	5600·—	5400·—
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II em	3000·—	3200·—	3025—3100
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	6000·—	6300·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi roln.	3150·—	3350·—	3350—3150
„Automotor" fabryka samochodów	1875·—	1975·—	
„Górka" fabryka cementu	7100·—	7400·—	
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	5700·—	6000·—	
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	7800·—	8200·—	8000·—
Polska nafta	3000·—	3300·—	3150·—
Elektrownia w Sierszy III em.	—·—	—·—	1950·—
„Oikos" T. A.	4100·—	4300·—	4250·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	1400·—	1600·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	2900—3075
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokow.	3800·—	4000·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3900·—	4200·—	4075·—

Waluty i dewizy

	Waluta markowa Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki i wpłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	750·—	780·—	—·—	—·—
Franki francuskie	54·—	58·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·50	13·50	13·—	14·—
Korony austryackie	110·—	115·—	120·—	125·—
Korony czesko-słowackie	10·—	11·—	10·50	11·50
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—	—·—
Liry włoskie	26·—	30·—	—·—	—·—

Kursa początkowe dewiz w Zurychu 17 bm.: Berlin 10.40, Nowy Jork 599, Medyolan 22.50, Praga 7.90, Budapeszt 1.12¼, Zagrzeb 4.50, Bukareszt 8.60, Warszawa 0,80, Wiedeń 1.42½, austryacka kor. stemplowana 1.

Tajemnicza misya p. Haftki.

Kogo właściwie p. Haftka reprezentuje.

Londyn. (Ż. B. K.) Przybył tu p. Haftka, o którym oświadczył ambasador polski w St. Zjednoczonych hr. Pułaski, że przyjedzie on do Ameryki aby w imieniu Żydów wileńskich donieść, jak świetnem jest położenie Żydów w Polsce i celem agitowania w ich imieniu za połączeniem Wilna z Polską. P. Haftka prosi Żyd. B. K. o ogłoszenie oświadczenia, w którem dementuje wiadomość hr. Pułaskiego i stwierdza m. i.:

„Nie miałem zamiaru wyjechać do Ameryki. Nie pretendowałem nigdy o stanowisko mętylko przedstawiciela ogółu Żydów, lecz nawet żadnej grupy politycznej czy społecznej. Moja kilkoletnia działalność w sprawie żydowskiej na Litwie polegała na tem, że starałem się udowodnić miarodajnym czynnikom polskim na Litwie konieczność zaspokojenia dezyderatów narodowo-żydowskich i konieczność realizacyi faktycznego obywatelskiego i politycznego równouprawnienia Żydów. Moja działalność w Paryżu i w Londynie, jako przedstawiciela wydziału dla narodowości w departamencie spraw zagr. Litwy środkowej, ma na celu przedstawienie stosunków narodowościowych w środkowej Litwie i zapoznanie się równocześnie z poglądem polityków żydowskich za granicą o stosunkach polsko-żydowskich w Litwie środkowej".

Wilno. „Unser Fraind" ogłasza komunikat oddziału prasowego tymczasowej komisyi rządzącej na Litwie, która oświadcza kategorycznie, że p. Haftka nie posiada żadnego pełnomocnictwa za strony Komisyi rządzącej Litwy środkowej i że wszelką akcyę polityczną, jaką p. Haftka prowadzi zagranicą podejmuje on na własną rękę.

KINOTEATR „WARSZAWA“ STRADOM 15

vis-à-vis D. O. G. **Przystanek tramwajowy.**

Pierwszy raz w Krakowie! Niebywałe arcydzieło filmowe!

od poniedziałku 14-go lutego i codziennie

TEODOR HERZL

monumentalny dramat w 5-ciu aktach z prologiem i epilogiem na tle wydażeń z życia i dażeń wieszcza.

Sceny na dworze króla Dawida. — Bohaterskie czyny Makabeuszów. — Wjazd Bar-Kochby do Jerozolimy i t. d. i t. d.

Baczność! Występ RUDOLFA SCHILDKRAUTA. Baczność! W dnie powszednie początek przedstawień od 5 po południu; w sobote, niedziele i święta od 3-ej, ostatni seans o 9 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Zdolny pomocnik handlowy i gustowny aranżer wystaw z działu obuwia i towarów modnych, poszukuje posady. Obejmie również kierownictwo firmy. Zgłoszenia pod „Zdolny“ do biura ogłoszeń Feliksa Staltera, Kraków, Grodzka 13. 285

Praktykanta biurowego poszukuje Biuro techniczne M. Kanarek Sp. z ogr. por. ul. Szewska 9. 507

Zgubiono klucze wertheimowskie. Łaskawy znalazca zechce za wynagrodzeniem oddać pod adresem Schlachter, Paulińska L. 6. 496

Gospodyni izr. obeznana także z gospodarstwem wiejskiem, znająca się na kuchni i krawieczyźnie zostanie zaraz przyjętą za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Fachowa“ Prądnik czerwony koło Krakowa, poste-restante. 271

Beczki żelazne 200 litrowe poleca Hil. Badian, Lwów, Janowska 12. 233

Ludzi do wszelkich zawodów poleca Biuro pośrednictwa pracy mężczyzn Kraków. Stradom 15. — Zgłoszenia od 2—5. 185

Zdolnej
ekspedyentki i praktykantki
poszukuje HENRYK RECHT, Floryańska 2. Zgłoszenia osobiste między godz. 6—8 wieczorem Lubicz 22. II. p. 491

Biuro pośrednictwa pracy
kobiet żyd.
poszukuje inteligentne panny do dzieci w miejscu i na wyjazd, oraz kucharki do wszelkich robót domowych. 192

KURSA PRAWNICZE
„JUS“
Kraków, Rynek gł. L. 22.
System lekcyowy i pisemny. 2905

MOTORY
bezynowe 6 HP. przewoźne
KÖRAUS
Najnowszej i najsolidniejszej konstrukcyi, wszelkie części składowe z najlepszego materyału łatwe do obsługiwania i transportowania. Nadają się wyśmienicie do poruszania wszelkich maszyn rolniczych, małych tartaków i młynów. Dostarcza natychmiast ze składu w Krakowie 200
Gener. repr. na Polskę
A. ROMER
biuro techn. handl.
Kraków, Długa 74.

KUPUJĘ
dywany perskie, gobeliny, pianina i t. p. w miejscu i na prowincyi. 478-76
Czosnek, Kraków
ul. Zielona 23. (parter).

Nadszedł większy transport
amerykańskich
maszyn do pisania
najnowszego systemu.
Wiadomość: Weissmann, ulica Berka Joselewicza 19, I. p. Telefon 3182.

KTO RAZ SPRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ ŻE NAJLEPSZA PASTA DO OBUWIA JEST „MARY“
MARY — THE BEST POLISH for BOOTS and SHOES
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Pasta „MARY“ dzięki swym własnościom chemicznym czyni skórę odporną na wilgoć, zapobiega pękaniu i nadaje obuwiu piękny połysk.
4271
PRZEDSTAWICIEL NA MAŁOPOLSKĘ:
Dom Handlowy **Jakob Verständig, Rzeszów,** ulica Zamkowa L. 6.

PAPIER wszelkiego rodzaju
FABRYCZNY SKŁAD PAPIERU
SAMUEL INSLICHT
Wiedeń—Kraków—Warszawa.
Centrala: Wiedeń I. Bauernmarkt 19. Tel. 4643/IV.
Filia: **Kraków,** Dietlowska **59**

ORTOPEDYCZNE
obuwie na wszelkie skrócenia i chore nogi, jak również obuwie normalne, wykonuje z doborowego materyału 436
Pracownie ortopedyczne **„Zdrowie“**
Kraków, św. Gertrudy L. 7.
Jan SOLARSKI i Ska.

Towarz. asekuracyjne
polako-amerykańskie poszukuje akwizytora na Kraków. Zgłosz. przyjmuje: Reprezentacya Kraków, ul. Sebastyana 33, między godz. 2—3 popoł. 508

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki
A. BROSS
Kraków, ul. Floryańska 44.
Wykonuje ubiory cywilne elegancko i punktualnie. Wielki wybór materyałów z pierwszorzędnych fabryk na składzie. 223

PORTFELE
skórzane i imitacyjne, notesy zwyczajne i fantazyjne, serwetki, stalówki, krzyżówki Nr. 8221/6 i inne własnego wyrobu, obsadki, gumki naturalne, albumy do poezyi i widoków, teki brezentowe składane dla PP. Adwokatów oraz wszelkie inne materjały biurowe i piśmienne wysyłam pocztą po otrzymaniu zaliczki. Zapytania co do cen prosimy uprzejmie zaniechać.
ADRES: 263
FABRYKA SZ. KIPERMAN Mł., WARSZAWA, GĘSIA 21 D.
Próby wysyłamy po cenie hurtowej.

E R D A L



Wytężeło sił ostatki,
oto ojciec, matka dziatki —
w zgodzie żyją z swym rywalem,
bo czyszczą obuwie — Erdalem.
Erdal
czarny — żółty — bronzowy — biały.
Reprezentacya na Polskę
JÓZEF LAX I SYN,
Kraków, Zwierzyniecka 6
130

E R D A L

JEDYNA W POLSCE FABRYKA DJAMENTÓW
do rznięcia szkła
H. SZEFTEL, Warszawa, Graniczna 16.
Firma egz. od 1882 roku. 277

Szukam lokalu
na fabrykę wyrobów chemicznych. Zgłoszenia pod „Lokal fabryczny“ do Administracyi Nowego Dziennika. 506

THE *Helia* SHOE
Obuwie marki „HELIA“ w najwytworniejszem wykonaniu i najlepszej jakości do nabycia hurtownie w dziale obuwia firmy
HENRYKA MIKOŁAJEWICZA Wwa
KRAKÓW, UL. SIENNA L. 1. (Szara kamienica).
Sprzedaż detaliczna wykluczona. 500

Ważne dla malarzy oraz dla kupców z działu **FARB!**
Wszelkich farb ziemnych oraz kredy szlamowej i glinki dostarcza: 262
N. SENFT, KRAKÓW, BONEROWSKA L. 6.

RZĄDOWO UPOWAŻNIONA SZKOŁA
HENRYKA GOTTLIEBA
w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej L. 68.
otwiera z dniem 8-go marca br. **4 miesięczny kurs** przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej oraz buchalteryi pojed. i podwójnej. Kurs obejmuje również kaligrafię i pisanie na maszynach ect. Celem umożliwienia korzystania z nauki P. T. Publiczności zamieszkałej na prowincyi, udziela się również nauki listownie. **Dla niezamożnych udziela się nauki bezpłatnie.** 501

Zarządca dóbr, lat 28, nieżonaty, Żyd, obeznany z gorzelnictwem, z kulturą buraków cukrowych, winnic, nasion, jarzyn i td. z chowem bydła, owiec i nierogacizny, poszukuje posady natychmiast, tylko w większym dworze. Był dotąd zatrudniony w Czechosłowacyi. Referencye pierwszorzędne. Łask. zgłoszenia pod „Zarządca dóbr“ Biuro Ogłoszeń Mandla w Przemyślu. 284

Nakładem Gal. Spółki Wydawn. Red. nacz.: Dr. Eliasz Tisch. Red. odp.: Maksymilian Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie, Orzeszkowej 7